

Lukasz Mirocha

Narracja w prawie? Drogi recepcji pojęcia

1. Wprowadzenie

Relację między teorią literatury a pozostałymi dziedzinami humanistyki można porównać do stosunku dłużnik – wierzyciel. Literaturoznawstwo czerpie garściami z filozofii, psychologii czy lingwistyki, sporadycznie jednak zrodzone na jego gruncie idee są „eksportowane” do innych dyscyplin. Wyjątek (obok dekonstrukcji) stanowi pojęcie narracji. Współczesna historiografia (H. White, D. Carr), filozofia (A. MacIntyre, P. Ricoeur), psychologia (R. Schafer, D. P. Spence) to „nosicielki wirusa” narracji¹.

Niniejsze opracowanie stanowi próbę odpowiedzi na następujące pytania: czy popularność opisywanej kategorii to jedynie efekt mody intelektualnej? Czy narracja może okazać się atrakcyjnym konceptem dla teoretyków prawa? W jaki sposób pojęcie narracji zostaje przeszczepione do prawoznawstwa? Autor nie aspiruje do kompletnego przedstawienia zjawiska narratywizmu, ogranicza się do zaprezentowania wybranych kontekstów funkcjonowania pojęcia narracji.

2. Literatura

Renesans zainteresowania narracją w teorii literatury przypada na lata 60. XX w. Zwiastunem i inspiracją do powstania narratologii, pojmowanej jako transdyscyplinarna nauka o opowiadaniu czy strukturalistycznie zorientowana teoria opowiadania², były publikacje: *Morfologia bajki* W. Proppa (angielskie wyd. z 1958 r.), *Antropologia strukturalna* C. Levi-Straussa (1958 r.) oraz *Syntactic structures* N. Chomsky’ego (1957 r.).

¹ Autorką porównania narracji do wirusa jest A. Burzyńska, *Kariera narracji. O zwrocie narratywistycznym w humanistyce*, „Teksty Drugie” 2004, nr 1–2 (85–86).

² Definicja za P. Bohusiewiczem, wykład pt. *Od narratologii do narratywizmu*; wskazać trzeba różnicę między „narratologią”, definiowaną jak wyżej, a „narratywizmem”, tj. efektem adaptacji pojęcia narracji do dyscyplin pozaliterackich.

Praca pierwszego z wymienionych autorów opierała się na analizie blisko 450 bajek magicznych. Propp zauważył, że w tych utworach można odnaleźć zespół stałych elementów, występujących zawsze w tym samym porządku. W odniesieniu do działań bohaterów było to 31 powtarzalnych, rzutujących na przebieg fabuły „funkcji”. Również krąg postaci był ograniczony – sprowadzał się do 7 typów: bohater, fałszywy bohater, przeciwnik, pomocnik, donator, osoba wysyłająca bohatera w drogę, królowa lub jej ojciec. Rosjanin odkrył, że fabułę złożonych historii sprowadzić można do prostego schematu, struktury. W oparciu o wyróżnione elementy możliwe było tworzenie nieskończonej liczby utworów³. Francuscy strukturaliści natchnieni spostrzeżeniami Proppa zapragnęli rozciągnąć opracowany przez niego model analizy na całą literaturę. Ich celem było opisanie „gramatyki opowiadań literackich”.

Zbliżony charakter miały badania nad mitami prowadzone przez C. Levi-Straussa. Mity, występując we wszystkich kręgach kulturowych, stanowią nośnik norm społecznych. Francuz, porównując m.in. grecką historię Edypa z mitologią Indian północnoamerykańskich, zauważył, że pewne wątki mają uniwersalny charakter – występują w mitach niezależnie od ich pochodzenia. Wątki te, zdarzenia fabularne, Levi-Strauss nazwał mitemami (elementarnymi częściami znaczącymi). Tworzyły one wszechobecną, jego zdaniem, strukturę opowieści mitycznych – wspólny wszystkim kulturom „język”⁴.

Trzecim filarem wspierającym gmach narratologii było opisanie przez Chomsky’ego uniwersalnej gramatyki generatywnej. N. Chomsky uważał, że każdy człowiek posiada wrodzoną umiejętność – kompetencję tworzenia zdań. Wynikało to z faktu, iż każdy język opiera się na takiej samej strukturze, która określa mechanizm i determinuje proces ich budowania. Autor *Syntactic structures* stawiał sobie za cel opisanie tak pojmowanej gramatyki języka, zaś narratolodzy poszli o krok dalej, próbując uchwycić mechanizmy komponowania wypowiedzi literackich, a później wszelkich wypowiedzi znaczących⁵.

K. Rosner, definiując pojęcie narracji, stwierdza, że jest ona: „strukturą czasową, tj. rozwijającą się w czasie, a zarazem skończoną, mającą początek i zakończenie”⁶. Już przyglądając się źródłom narratologii, można dojść do przekonania, że cechą najbardziej fascynującą przedstawicieli tego nurtu badań literackich była nie tylko czasowość czy „zamknięcie”, lecz także uniwersalny charakter narracji i możliwość ich opisania w oparciu o prosty schemat. Struktura wypowiedzi wielozdaniowej – narracyjnej – miała być analogiczna do struktury zdania, co ujawnia wyraźny wpływ Chomsky’ego⁷. Badania R. Bartha, A. Greimasa, U. Eco czy T. Todorova stanowiły „próbę wydobycia rozmaitych regularności dostrzeganych w strukturze fabuł literackich i sprowadzenia

³ W. Propp, *Morfologia bajki*, Warszawa 1976.

⁴ Za: A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2007, s. 284–286.

⁵ Ibidem, s. 288–289.

⁶ K. Rosner, *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków 2006, s. 7.

⁷ A. Burzyńska, M. P. Markowski, *op. cit.*, s. 292.

ich do maksymalnie prostych struktur”⁸. Można zaryzykować stwierdzeniem, że wątek „generatywny” był wiodącym w badaniach Francuzów. Dążyli oni do odkrycia mechanizmów rządzących tworzeniem wszelkich struktur znaczących (nie tylko tekstowych – narracja mogła być realizowana za pomocą obrazów czy filmu). Następnie narracja zaczęła być przez nich pojmowana jako struktura poznawcza, która określa porządek postrzegania zdarzeń czy ludzkich działań. Wytwory kultury, w tym literatura, stanowiły manifestację tej pierwotnej, narracyjnej struktury⁹.

Narratologia, będąc ortodoksyjną odmianą strukturalizmu, stanowiła ucieleśnienie marzeń o „naukowości” teorii literatury. Scjentyistyczne zapędy zostały jednak szybko pohamowane. Modele, którymi posługiwali się badacze, sprawdzały się w przypadku prostych utworów (np. analiza powieści o Jamesie Bondzie), lecz zawodziły stosowane do ambitniejszych form literackich. Projekt opisanie uniwersalnej gramatyki literatury pozostał niedokończony¹⁰. Zarzutem czynionym narratologom było także odhumanizowanie opowieści. Jeśli generowanie narracji byłoby zdeterminowane przez niezależne od autora mechanizmy, stawał się on zbędny¹¹. Niewątpliwą zasługą przedstawicieli opisywanej formacji było natomiast podkreślenie uniwersalności, ponadhistoryczności i ponadmedialności (wyrażanie niezależnie od medium, pierwotny wobec tekstu charakter) narracji¹². Cechy te przyczyniły się do sukcesu pojęcia narracji również w innych dyscyplinach humanistycznych.

3. Filozofia

Narracja – z definicji wiążąc się z diachronicznością, czasowym następstwem, wpisaniem w strukturę – okazuje się pojęciem szczególnie atrakcyjnym dla filozofów konstruujących koncepcję podmiotu osadzonego, zakorzenionego (w opozycji do nowoczesnego – autonomicznego)¹³. Wymienić warto chociażby A. MacIntyre’a czy Ch. Taylora. Przykładem funkcjonowania opisywanej kategorii chciałbym jednak uczynić filozofię innego krytyka „projektu nowoczesności”, mianowicie J.-F. Lyotarda.

Francuz, zaliczany przez niektórych badaczy do grona poststrukturalistów¹⁴, jest w pełni świadomy fundamentów, na jakich przedstawiciele poprzedniej formacji intelektualnej opierali analizy narratologiczne. Lyotard zna *Morfologię bajki* Proppa czy *Antropologię strukturalną* Levi-Straussa¹⁵.

⁸ Ibidem, s. 290.

⁹ K. Rosner, *op. cit.*, s. 12.

¹⁰ A. Burzyńska, M. P. Markowski, *op. cit.*, s. 293.

¹¹ Za: P. Bohusiewicz, *Od narratologii do narratywizmu*.

¹² A. Burzyńska, *Kariera narracji...*, s. 120.

¹³ Por. K. Rosner, *op. cit.*

¹⁴ Np. A. Burzyńska, M. P. Markowski, *op. cit.*

¹⁵ J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1997, s. 71; idem, *Postmodernizm dla dzieci. Korespondencja 1982–1985*, Warszawa 1998, s. 33.

„Papież postmodernizmu”, jak bywa nazywany Lyotard, traktuje narrację jako sposób uprawomocniania instytucji i praktyk społecznych, systemów prawnych, etycznych, a także sposobów myślenia¹⁶. Problem legitymizacji społeczno-politycznej łączy się u niego z określoną postawą naukową – w nowoczesnym społeczeństwie, gdzie „bohaterem” opowieści jest lud, uprawomocniające jest jego przyzwolenie, zaś sposobem, w jaki się do niego dochodzi – dyskusja. Francuz dostrzega w tym analogię do działalności naukowej – podobnie jak lud walczy o prawa, rozstrzyga o tym, co sprawiedliwe, a co nie, utrwała te ustalenia w zapisach konstytucyjnych – wspólnota naukowa gromadzi wiedzę, rozstrzyga o prawdzie i fałszu, ewentualnie rewiduje utrwalone poglądy, formułując nowe paradygmaty. Podmiot opowieści może się więc rozwinąć jako podmiot praktyczny – „bohater wolności”, lub jako podmiot poznawczy, występując w roli bohatera poznania – naukowca¹⁷.

Opisywany autor dostrzega dwa typy narracji legitymizujących – wielkie opowieści znamionujące epokę nowoczesną (których znaczenie na gruncie filozofii nauki zbliżone byłoby do paradygmatów w sensie kuhnowskim) oraz opowieści tradycyjne o cechach narracji literackich. Swoją filozofię Lyotard opiera na kontraście (może właściwsze byłoby słowo „poróżnienie”?) między tymi dwoma typami. Ogłaszając koniec wielkich opowieści (metanarracji), wyraża apologię heterogeniczności, lokalności, małych narracji.

Tym, co łączy wyrastające z oświecenia metanarracje jest perspektywne spojrzenie – odwoływanie się do celów czy obietnica przyszłości, opartej na ideach wolności, oświecenia, socjalizmu (dlatego mowa o „projekcie” nowoczesności). Obecna jest w nich zapowiedź emancypacji od grzechu, ucisku, niewiedzy. Narracja kantowska głosi ideały rozumu, demokracji, powszechnego pokoju, „państwa celów”. Hegel, opisując dialektyczną koncepcję historii, traktuje ją jako ruch naprzód, rozwój, aż do momentu osiągnięcia wiedzy absolutnej. Na pożywece heglowskiej Marks buduje swoją koncepcję historii jako walki klas¹⁸.

Na czym innym opiera się legitymizująca moc narracji tradycyjnych. Poszukują one uprawomocnienia w przeszłości, micie źródłowym, akcie założycielskim bądź określonym, tradycyjnym rytuale. Stale obecna jest w nich pamięć o przeszłości, odwołanie do wspólnych korzeni¹⁹.

Przykładem tego typu narracji Lyotard czyni opowieści Indian Cashinahua. Każda z nich zaczyna się od formuły: „Oto historia... (imię bohatera), taka, jaką zawsze słyszałem. Zaraz wam ją opowiem, posłuchajcie jej”, zaś kończy: „Tutaj kończy się historia... Ten, kto ją wam opowiedział, to... (imię Cashinahua),

¹⁶ J.-F. Lyotard, *Postmodernizm dla dzieci...*, s. 30.

¹⁷ J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna...*, s. 94–96.

¹⁸ Ch. Norris, *Dekonstrukcja przeciw postmodernizmowi*, Kraków 2001, s. 14.

¹⁹ Rozróżnienie narracji tradycyjnych i metanarracji zostało wyraźnie opisane w: J.-F. Lyotard, *Postmodernizm dla dzieci...*, s. 58.

u Białych... (imię portugalskie bądź hiszpańskie)”. Snuć opowieść może tylko osoba posiadająca imię Cashinahua, tylko członek plemienia może być jej bohaterem. Imiona rozdzielane są według sformalizowanego systemu, biorącego pod uwagę płeć, pokolenie, imiona krewnych. Reglamentacja imion jest gwarancją stałości, konstytuuje tożsamość wspólnoty. Więzy grupy opierają się zatem niekoniecznie na fabule opowieści, ale na specyficznej pragmatyce, rytuale jej odtwarzania²⁰. Francuski filozof dostrzega, że w zbliżony sposób nazistowskie państwo konstruowało mit – tożsamość Aryjczyka: „Ode mnie, Aryjczyka, ty Aryjczyku, usłyszysz opowieść o czynach naszych aryjskich przodków”²¹. Ciągłość wspólnoty zachowana jest dzięki formule „opowiada – opowiedział – opowie”. Narracje te nie wykazują roszczenia do uniwersalności.

Postmodernista widzi w tych cechach zalety formy narracyjnej – moc opowieści wynika z „pragmatyki”, nie zaś z jej treści. Dzięki owej pragmatyce narracja w sposób doskonały dla zachowania więzi wspólnoty funkcjonuje w czasie – pozostaje zawsze aktualna. Wreszcie, zdaniem Lyotarda, narracja pozwala pogodzić szereg gier językowych. Może w koherentny sposób zawierać wypowiedzi denotujące, preskryptywne, pytające, dzięki czemu jest świetnym nośnikiem wiedzy tradycyjnej, w przeciwieństwie do dyskursu współczesnej nauki²².

Obwieszczając koniec wielkich narracji, ostrze oskarżeń Lyotard kieruje w ich uniwersalistyczne i kosmopolityczne aspiracje. Zauważa, że instancją, do której ostatecznie odwołują się te opowieści (i cała oświeceniowa tradycja) jest ludzkość. Argumenty czysto filozoficzne popiera przykładami z historii. Francuz stwierdza, że w projekcie nowoczesności „realne społeczeństwo nie czerpie swej prawomocności z samego siebie, lecz ze wspólnoty, której właściwie nie daje się nazwać, a która jest jedynie pożądana” i dalej, że „najwyższa władza nie należy do ludu, lecz do Idei wolnej wspólnoty”²³. Negując te podstawy, filozof wymienia sytuacje, w których społeczeństwo odcięło się od Idei: socjalizmu – „Berlin 1953, Budapeszt 1956, Czechosłowacja 1968, Polska 1980” czy liberalizmu parlamentarnego – Paryż w maju 1968 r.²⁴ oraz gdy zostało unicestwione – Holocaust. Już w słowach Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r. (którą traktuje jak akt erekcyjny projektu nowoczesności): „My, lud francuski”, Lyotard dostrzega zapowiedź klęski idei uniwersalności. Sformułowanie to daje wyraz większego przywiązania do narodowej tradycji niż jakichkolwiek powszechnych wartości. W wielkich opowieściach: „funkcja narracyjna traci swoje funkto-ry: wielkiego bohatera, wielkie zagrożenia, wielkie

²⁰ J.-F. Lyotard, *Poróżnienie*, Kraków 2010, s. 178 i n.

²¹ Ibidem, s. 123.

²² J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna...*, s. 72 i n.

²³ J.-F. Lyotard, *Postmodernizm dla dzieci...*, s. 71.

²⁴ Ibidem, s. 43.

przedsięwzięcia i wielki cel”²⁵. Wspólnoty ufundowane na odmiennych tradycjach, małych narracjach, pozostają w konflikcie, co czyni pisane wielką literą Idee i oparte na nich narracje nieskutecznymi narzędziami uprawomocnienia. Najlepszym podsumowaniem refleksji postmodernisty wydają się zaczerpnięte z *Poróżnienia* słowa: „nigdy nie istnieje świat, lecz światy”²⁶.

Filozofia Lyotarda spotyka się oczywiście z krytyką, zwłaszcza ze względu na jej implikacje etyczne. Ch. Norris zauważa, że właściwy dla postmodernizmu sceptycyzm dotyczący poznania i prawdy przejawia się u Francuza podkreśleniem wielości gier językowych, narracji, sprzecznych ideologii czy koncepcji prawdy i sprawiedliwości²⁷. Norris podkreśla, że „powstrzymanie się od rozsądzania” słuszności i mnożenie narracji tylko do pewnego stopnia daje wyraz liberalnemu podejściu. Zwolennik Derridy zadaje pytanie:

Cóż bowiem mamy na przykład powiedzieć, gdy staniemy twarzą w twarz z kimś, kto neguje Holocaust [...]? Czy mamy po prostu powiedzieć za Lyotardem, że kwestii tej nie można rozstrzygnąć, skoro strony tego sporu stosują wyraźnie rozbieżne kryteria prawdy i historycznego (lub narracyjnego) wyjaśnienia?²⁸

Abstrahując od przedstawionych zarzutów, trzeba zaznaczyć, że posługujący się pojęciem narracji Lyotard szkicuje trafny obraz społeczeństw końca XX i początku XXI w. Przenosząc rozważania na grunt prawa, można wskazać chociażby odwrót od czysto liberalnego podejścia do kwestii praw człowieka. Trybunał strasburski daje temu wyraz w takich orzeczeniach, jak Lautsi przeciwko Włochom z marca 2011 r., Otto Preminger Institut przeciwko Austrii z 1994 r. czy wydanym rok wcześniej Minos Kokkinakis przeciwko Grecji. Uprawniony jest wniosek, że prawa człowieka, należące do tzw. pierwszej generacji, znajdują legitymizację w wielkich narracjach oświeceniowych, natomiast prawa trzeciej generacji już wyraźnie wspierają nie wizję „świata”, lecz „światów”.

4. Psychologia

Zainteresowanie opowieścią w psychologii to spadek po Z. Freudzie, którego poglądy rozwijał G. Jung. Ojcowie współczesnej psychologii zdawali sobie sprawę z diagnostycznego znaczenia opowiadania. Ich uwagę skupiała jednak bardziej treść niż struktura opowieści pacjentów. Dopiero lata 70. XX w. to czas narodzin badań narratywistycznych w omawianej dyscyplinie²⁹. Wskazuje się

²⁵ J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna...*, s. 20.

²⁶ J.-F. Lyotard, *Poróżnienie*, s. 188.

²⁷ Ch. Norris, *op. cit.*, s. 24.

²⁸ Ibidem, s. 25.

²⁹ D. P. McAdams, *The Role of Narrative in Personality Psychology Today*, „Narrative Inquiry” 2006, no. 16, s. 13.

na dwa źródła tego zjawiska: wpływy strukturalizmu lingwistyczno-etnologicznego (C. Levi-Strauss) oraz filozofię fenomenologiczną i egzystencjalną (m.in. M. Heidegger, P. Ricoeur)³⁰.

Z jednej strony narracja miała być konceptem, który pozwoli osadzić psychologię wśród nauk humanistycznych, z drugiej – jej strukturalistyczny rodowód sugerował dążenie do „ścisłości” właściwej naukom przyrodniczym i zwolennikom pozytywizmu³¹.

Pojęcie narracji na gruncie psychologii nie jest jednolicie rozumiane. J. Trzebiński definiuje narrację, jako: „opis bohatera z określonymi intencjami, który napotyka na trudności w ich realizacji, a trudności te – w wyniku zdarzeń toczących się wokół zagrożonych intencji – zostają bądź nie zostają przewyżczone”³². E. Dryll w następujący sposób opisuje daną kategorię: „narracja to nie tyle samo opowiadanie (kolejne zdarzenia – historia), ile raczej perspektywa opowiadania, wyrażająca pozycję podmiotu (autora) wobec przedmiotu (treści)”. Jednocześnie wskazuje na trzy możliwe rozwinięcia przytoczonej definicji:

1) narracja rozumiana jako realizacja językowa (tekst jednostkowy) – opowiadanie komuś czegoś w określonym czasie i okolicznościach,

2) narracja jako sposób porządkowania znaczeń w umyśle człowieka („tekst osoby”),

3) narracja jako wzór kultury – abstrakcja pozostająca ponad konkretnymi wypowiedziami określonych osób („tekst kultury”, tradycja hermeneutyczna)³³.

Poniżej zajmę się bliżej narracją jako sposobem porządkowania znaczeń.

Spostrzeżenie Lyotarda odnośnie do użyteczności zrytualizowanej opowieści jako nośnika wiedzy tradycyjnej znajduje potwierdzenie w obserwacjach psychologów. Fabularna konstrukcja ułatwia zapamiętywanie (przepis budowy łodzi czy tworzenia leku ma postać opowieści), zaś sakralny charakter i wpisanie w rytuał wyklucza skracanie opowieści czy pomijanie istotnych informacji. Powiązanie z rytuałem nadaje opowieści performatywny charakter³⁴. Szukając bardziej aktualnych i związanych z tematem pracy przykładów relacji między przyswajaniem informacji, ich oceną a narracyjnym sposobem postrzegania, można odwołać się do badań Pennington i Hastiego. Zauważyli oni, że *modus operandi* ławników sądowych polega na tworzeniu w umyśle, w oparciu o zebrany materiał dowodowy, historii. Ich budowanie jest kluczowym etapem przy rozstrzyganiu, bowiem w jego trakcie dochodzi do „selekcji

³⁰ M. Straś-Romanowska, *Podmiotowość człowieka w badaniach narracyjnych*, [w:] E. Dryll, A. Cierpka (red.), *Narracja. Koncepcje i badania psychologiczne*, Warszawa 2004, s. 25.

³¹ Ibidem, s. 26–27.

³² J. Trzebiński, *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Gdańsk 2002, s. 14.

³³ E. Dryll, *Homo narrans – wprowadzenie*, [w:] E. Dryll, A. Cierpka (red.), *Narracja. Koncepcje i badania...*, s. 7.

³⁴ Ibidem, s. 8.

pamięci i uwagi". Po wykrystalizowaniu się szkicu, jest on matrycą, według której ławnicy oceniają winę oskarżonego (jego opowieść). Kolejne procesy myślowe ukierunkowane są na wypełnienie uzgodnionego szkicu treścią, tak by stał się jak najbardziej wiarygodny i przekonujący. Stąd ogromne znaczenie mają umiejętności adwokata i prokuratora, którzy winni zaprezentować materiał dowodowy w sposób pozwalający na konstrukcję historii korzystnej dla reprezentowanej strony³⁵.

W odwołaniu do powyższych ilustracji zasadne są pytania: co sprawia, że wiedza zaprezentowana w formie opowieści jest tak łatwo przyswajalna? Czy zdarzenia i fakty zawsze komponują się w opowieści, czy postrzeganie ich jako takie jest wynikiem działania naszego umysłu?

M. Crossley, potwierdzając nasze intuicje, kwestionuje, by epizody ludzkiego życia czy poznawane informacje układały się narracyjną strukturę. Posługując się słowami L. Mink: „stories are not lived but told”³⁶. Podobnie rzecz ujmują J. Trzebiński, zauważając, że forma narracyjnej komunikacji nie oznacza konieczności istnienia narracyjnej wiedzy³⁷.

Ostatni z wymienionych badaczy buduje teorie schematów poznawczych, wśród których istotną rolę odgrywa schemat narracyjny. Zdradzając inspirację spostrzeżeniami I. Kanta, Trzebiński wyróżnia schematy obiektów przestrzennych, schematy opisujące następstwo czasu oraz schematy, w których dominują relacje przyczynowo-skutkowe, w tym schematy narracyjne³⁸.

Cytowany autor wskazuje, że proces rozumienia ma charakter konstrukcyjny, a nie jedynie odtwórczy. Jego zdaniem ludzki umysł odczytuje dziejące się zdarzenia jako historie, co jest naturalną formą rozumienia otoczenia. Komponentami schematu narracyjnego są: bohaterowie, ich wartości i intencje, możliwe komplikacje w realizacji tych intencji, uwarunkowania i szanse realizacji intencji. Umysł adaptuje napływające dane tak, by jawiły się jako wymienione składniki schematu. Im bardziej złożone motywy bohaterów, tym większa rola narracyjnego konstruowania w procesie rozumienia danego zdarzenia³⁹.

Na kształt schematów narracyjnych ma wpływ kultura, dostarczając gotowych, standardowych scenariuszy historii, które są adaptowane przez jednostki. Interakcje międzyludzkie prowadzą do uzgadniania jednolitych interpretacji napływających danych, co jest innym przykładem społecznego współtworzenia narracji⁴⁰. Ujmowanie zdarzeń w ramach schematu narracyjnego

³⁵ Za: J. Trzebiński, *op. cit.*, s. 32.

³⁶ M. L. Crossley, *Introducing Narrative Psychology*, s. 7; <http://eprints.hud.ac.uk/5127> (dostęp: 15.07.2012).

³⁷ J. Trzebiński, *op. cit.*, s. 14.

³⁸ *Ibidem*, s. 21.

³⁹ *Ibidem*, s. 23.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 26.

ma nieuświadomiony, mimowolny charakter. Oddając głos J. Trzebińskiemu: „To nie refleksja nadaje narracyjny sens naszemu doświadczeniu. [...] Doświadczam historii, gdyż moje rozumienie jest sterowane narracyjnymi regułami interpretacji zdarzeń i własnej w nich roli”⁴¹. Poglądy J. Trzebińskiego podzielają inni psychologowie, upatrując w narracji „zasadę porządkującą” ludzkie działania⁴².

Narracyjny sposób myślenia jest mocno osadzony w kontekście sytuacyjnym i osobistych przeżyciach. W opozycji do niego ustawia się tryb paradygmatyczny, który odwołuje się do ogólnych reguł, prawidłowości i zrywa z kontekstem⁴³. W pierwszym z nich prawda opiera się na podobieństwie poznanych faktów do życia (*lifelikeness*), w drugim zaś rządzią prawa logiki⁴⁴.

5. Prawo

Jak wskazuje K. Dolin, proces sądowy może być postrzegany jako konflikt dwóch stron prezentujących odmienne, konkurujące historie tego samego zdarzenia⁴⁵. Zadaniem prawnika jest przedstawienie faktów sprawy w taki sposób, by członek audytorium, do którego skierowana jest mowa czy pismo (sędzia, ławnik), nie miał problemów z utożsamieniem stron z popularnymi literackimi archetypami, takimi jak czarny charakter czy prawy bohater. Struktura uzasadnienia wyroku może bardziej przypominać narrację niż syllogizm⁴⁶.

Wnikliwą analizę zjawiska narracyjności prawa (lub w prawie) przedstawiły J. Baron oraz J. Epstein w artykule *Is law narrative?* W pierwszej kolejności autorki dostrzegają chaos terminologiczny panujący w tej dziedzinie i szereg nieporozumień z nim związanych. Baron i Epstein podkreślają, iż *legal storytelling* nie jest alternatywą dla konwencjonalnego rozumienia wszelkiej aktywności związanej z prawem. Wskazując, że przykłady narracyjności można częściej dostrzec w zeznaniach świadków czy mowach obrończych niż w uzasadnieniach sądowych, stwierdzają wprost, że prawo nie jest literaturą, jednak w praktyce prawnej czy nauce można z powodzeniem posługiwać się formami literackimi⁴⁷.

⁴¹ Ibidem, s. 30.

⁴² M. L. Crossley, *op. cit.*, s. 3.

⁴³ K. Stemplewska-Żakowicz, B. Zalewski, *Czym jest dobra narracja? Struktura narracji z perspektywy badaczy i klinicystów*, [w:] M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko (red.), *Badania narracyjne w psychologii*, Warszawa 2010, s. 22.

⁴⁴ J. Trzebiński, *op. cit.*, s. 34.

⁴⁵ K. Dolin, *A Critical Introduction to Law and Literature*, Cambridge 2007, s. 30.

⁴⁶ G. Sammon, *Law, literature and the importance of narrative to the legal education*, „Cork Online Law Review” 2011; <http://corkonlinelawreview.com/index.php/2011/03/11/law-literature-and-the-importance-of-narrative-to-the-legal-education> (dostęp: 3.08.2012).

⁴⁷ J. Baron, J. Epstein, *Is law narrative?*, „Buffalo Law Review” 1997, vol. 45, s. 143–145.

Dla ukazania przydatności narracyjnego postrzegania teksów prawnych i prawniczych, autorki rozważają artykuł H. Wechslera *Towards neutral principles of constitutional law*⁴⁸. Analizując konstrukcję pracy, widzą w niej szereg równoległych, nakładających się na siebie historii. Artykuł ten ma, zdaniem Baron i Epstein, budowę „matrioszki”. Wierzchnią warstwę narracji tworzy problem legitymacji prawa precedensowego, na tej kanwie rozgrywa się dyskusja Wechsler – Hand, kolejne historie tworzą przedstawione przez Wechslera kazusy, zaś wewnątrz „matrioszki” i sedno artykułu stanowi teoria neutralności zasad. Taka konstrukcja artykułu przywodzi na myśl budowę tragedii *Król Edyp* Sofoklesa, na podstawie której autorki w pierwszej części artykułu eksplikują znaczenie terminu „narracja”. Na narrację obydwu dzieł składa się szereg historii, z których każda ma własny początek, zakończenie, konkluzję, jednak dopiero ich kumulacja pozwala na ukazanie właściwej myśli-przesłania⁴⁹.

Strukturalna analiza artykułu jest dla autorek punktem wyjścia dla refleksji natury epistemologicznej. Rozważając często wysuwany zarzut, że autor/badacz „prezentuje jedynie historię”, Baron i Epstein przedstawiają dwa jej rozumienia. Fundamentalisci⁵⁰ utożsamiają występujące w tym kontekście słowo „historia” z punktem widzenia bądź argumentem, który ich zdaniem jest po prostu niewłaściwy, nietrafny. Dla fundamentalistów prawda jest jedna, fakty są niezmiennie i możliwe jest ich obiektywne poznanie. Antyfundamentalisci z kolei, twierdząc, że autor „prezentuje jedynie historię”, kładą nacisk na fakt, iż niemożliwe jest dokonywanie jakichkolwiek ocen z neutralnej pozycji. Właściwy jest im sceptycyzm poznawczy, podkreślają, że argumentacja nigdy nie jest zawieszona w próżni, a jej trafność uzależniona jest od wielu czynników. Fundamentalista podnosząc, że adwersarz posługuje się „jedynie historią”, stwierdza, iż ta historia jest nieprawdziwa. Antyfundamentalista, zarzucając oponentowi posługiwanie się „historią”, wskazuje, że możliwe jest przedstawienie alternatywnej⁵¹.

Spostrzeżenia te korespondują ze stwierdzeniami zawartymi w eseju R. Covera *Nomos and Narrative*. Inicjator *narrative jurisprudence* podnosił w nim, że żaden przepis prawny czy instytucja nie istnieją bez narracji nadającej im znaczenie – nie ma konstytucji bez „eposu” opisującego okoliczności jej powstania i nadającego jej ostateczny kształt, nie ma Dekalogu bez *Pisma Świętego*⁵². Jako historyk prawa, autor ten dowodził, że przepisy mogą być

⁴⁸ H. Wechsler, *Towards neutral principles of constitutional law*, „Harvard Law Review” 1959, vol. 73.

⁴⁹ J. Baron, J. Epstein, *Is law narrative?*, s. 150–164.

⁵⁰ Ang. *foundationalist*, za: A. Bronk, *Typy fundamentalizmu*; http://dc377.4shared.com/doc/_OfY7j6w/preview.html (dostęp: 3.08.2012).

⁵¹ J. Baron, J. Epstein, *Is law narrative?*, s. 169–173.

⁵² R. Cover, *Nomos and Narrative*, s. 1; www.bepress.com/ils/iss8/Cover_Nomos.pdf (dostęp: 27.07.2011).

właściwie zrozumiane jedynie w określonym kontekście kulturowym, na który składają się nie tylko empiryczne fakty, lecz także mity i historie obecne w świadomości społeczeństwa⁵³.

Perspektywa przyjmowana przez narracyjną gałąź prawa i literatury okazała się szczególnie atrakcyjna dla feministek oraz przedstawicieli *Critical Race Studies*. Ruchy te kontestowały wykluczenie ich z procesu decydowania o kształcie obowiązujących praw, czyli – posługując się językiem Covera – narracji. Stanowisko to dobrze oddają słowa:

if master narratives controlled both legal stories in the courtroom and the judicial decisions that resulted from them, one had to make oppositional narratives – the stories of those regularly excluded from legal power⁵⁴.

Korzystając z metafory Dworkina porównującej prawo do powieści w odcinkach (czyli wielopokoleniowej narracji) – mniejszości rasowe czy feministki uważają, iż zostały pozbawione możliwości zapisywania jej kart. Jedną z zasług narracyjnego postrzegania prawa (czy to w ramach konkretnego procesu sądowego, czy szerzej – na płaszczyźnie historycznego rozwoju) jest właśnie wskazanie, że jego treść może być skrajnie różnie rozumiana w zależności od pozycji, z której się je ocenia⁵⁵.

6. Podsumowanie

Z adaptowaniem pojęcia narracji przez kolejne dyscypliny humanistyki wiąże się swego rodzaju paradoks. Na gruncie teorii literatury, swojego inkubatora, narracja była ucieleśnieniem dążeń sejentystycznych, pozytywistycznych i uniwersalistycznych. Ambicją strukturalistów było „uściślenie” nauki o literaturze, o czym najlepiej przekonują tabele Proppa, zawierające analizę bajek magicznych, czy też słynny kwadrat Greimasa, wykorzystany później przez M. Foucaulta w pracy *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*.

Odmienne wnioski przynosi posługiwanie się pojęciem narracji poza polem analiz literackich. W filozofii Lyotarda narracja jest wykorzystana dla apoteozy heterogeniczności, lokalności, czyli wartości stojących w opozycji do aspiracji uniwersalistycznych. W psychologii narracja służy podkreśleniu znaczenia kontekstu. Schemat narracyjny może ulec zmianie, jeśli porządkowane według niego informacje będą to sugerować. W psychologii poznawczej nie ma więc miejsca na determinizm i absolutyzm. Zbliżone wnioski można

⁵³ K. Dolin, *op. cit.*, s. 30.

⁵⁴ J. S. Peters, *Law, literature and the vanishing real: On the future of an interdisciplinary*, „Publications of the Modern Language Association of America” 2005, vol. 120, no. 2, s. 447.

⁵⁵ J. Baron, J. Epstein, *Is law narrative?*, s. 185.

wysnuć, szukając elementów narracyjnych w jurysprudencji. Cytowana J. Baron prezentuje stanowisko sceptycyzmu poznawczego i dostrzega jego implikacje praktyczne.

Pod adresem narratystów wysunięto szereg zarzutów. A. Burzyńska wskazuje, że ich dyskurs opiera się na zbyt ogólnych modelach – jeśli narracja ma być synonimem czasowości, to nie wnosi nic nowego, jest próbą „wprowadzenia starego porządku przy użyciu nowej, atrakcyjnej kategorii”⁵⁶. Komentując przedsięwzięcia interdyscyplinarne, pewien wspólny im problem zauważa K. Arbiszewski. Badacze różnych dziedzin, podejmując dyskusję, mogą uzyskać jedynie „niski poziom konsensusu”. Możliwe jest ich porozumienie co do ogólników, nie zaś co do detali, a to z uwagi na różnice metodologiczne⁵⁷. Narratysty często nie zachowują pożądanej dyscypliny naukowej. Lyotard dokonuje takiego podziału narracji, który nie spełnia warunków rozłączności i adekwatności, a jego kryteria są niejasne.

W mojej opinii wskazane zarzuty są nie do końca uzasadnione. Pragmatyzm winien pozostać główną miarą oceny każdej kategorii naukowej. Jeśli posługując się pojęciem narracji w różnych dyscyplinach, dochodzimy do zbliżonych wniosków, to bez względu na kosmetyczne różnice definicyjne należy uznać jej przydatność.

⁵⁶ A. Burzyńska, *Kariera narracji...*

⁵⁷ K. Arbiszewski, *Wszystko otwarte na nowo. Teoria Aktora-Sieci i filozofia kultury*, Toruń 2010, s. 67.